

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkiem »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w składowi 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośnikiem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

*Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.*

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należyłości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-Kościelna (Unterkirohenstrasse) 12.

Dziś: Cecylii p. i m.
Jutro: Klemensa.
Pojutrze: Jana Kr.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch sło. 7 35 zach 3 57
Jutro: » 7 36 » 3 56
Pojutrze: » 7 38 » 3 53

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku!

„Nie gońcie za motylem, nie próżnujcie gnuśnie!
Do roboty! do czynu! bo hańba, kto uśnie,
Kto swej nie spełni ofiary.“

Wł. Syrokomla.

Do roboty! do czynu! — te słowa polskiego pieśniarza powinny się rozlegać po całej naszej Warmii polskiej od wiosek mazurskich aż na północne krańce, gdzie z nami sąsiadują Niemcy. Tak daleko jak polska mowa sięga i wszędzie gdzie nasz polski lud przy przywitaniu się Pana Boga pochwała, tam wszędzie rodacy powinni się brać do dzieła; bo chodzi o uratowanie jednego z najdroższych skarbów, które nam Pan Bóg dał. Piękna nasza polska mowa już od tyle wieków rozbrzmiewa na polskiej Warmii. Nasi ojcowie, dziatki i pradziatki w polskiej mowie Boga chwalili modlitwą i śpiewem i nas nauczyli polskiego pacierza.

Lecz dziś nasza mowa ojczysta jest w wielkim niebezpieczeństwie. Przyszli do nas ludzie z obcych stron, którzy inaczej gęgają, nie rozumieją polskiej mowy i chcą ją nam i dzieciom naszym wydrzeć. Zamiast stósować się do nas, gdy do naszej ziemi przyszli, oni prawem kaduka chcą nas przerobić na swoje kopyto.

Bracia, rodacy! brońmy ojców mowy i wiary przeciwko obcym przybyszom. Gdyby nasi ojcowie z grobów wstali a zobaczyliby, jak ich synaczki »fajne« jak papugi w obcej mowie gadają, możeby niejednego schwył za kij, aby młokosom trochę skóry przewietrzył. Lecz dobrze że oni nie wiedzą, co się dziś na naszej polskiej Warmii dzieje, bo możeby niejednego który polską mowę kochał, nie miał spokoju, widząc jak jego wnuki się wstydzą swej ojczystej mowy.

Bracia młodzi i starzy! nie wystarcza, gdy ten i ów wszędzie i otwarcie występuje jako polski Warmiak; dziś są czasy tak ciężkie, że wszyscy musimy nad tem pracować, aby polska Warmia pozostała polską. Już od dziesiątek lat skarżą się świetlejsi warmiacy na to, że niemieczyna coraz bardziej się wdziera w polskie rodziny; wiele wyrostków sprzedaje swą mowę i narodowość za judaszowski grosz. Chociaż po niemiecku często jak papugi klepią, jednak wstydzą się polskiej mowy ojczystej; bo im jakiś głupiec nagadał, że niemiecki dziób więcej wart niż polski. Przeciwno tej wdzierającej się niemieczynie, bronić musimy naszą polską mowę. Biadać tylko, że źle z polszczyzną na Warmii, to każdy niedołęga może. Ale takie żale ani psu na budę się nie przydadzą. W naszych trudnych warunkach potrzeba przede wszystkim czynu i pracy nad uświadomieniem warmińskiego ludu.

A jak powinniśmy czynami pokazać, że jesteśmy Polakami-warmiakami i że chcemy pracować nad zachowaniem polskiej mowy na Warmii? Oto najważniejszą rzeczą jest, aby dzieci nasze pozostały polskimi. Trze-

ba więc uczyć dzieci czytać i pisać po polsku. Tego nie powinien zapomnieć żaden ojciec i żadna matka. Najlepiej zacząć od czytania modlitw i pieśni, bo te są dzieciom więcej znane i dlatego je też najchętniej czytają. Potem gdy dzieci już umieją czytać od biedy, można im dać gazetę w ręce, a też z gazety trzeba naprzód wybierać takie rzeczy, które dziecko najwięcej interesują, a więc wiadomości, czy się kto zabił, utopił, powiesił, pokaleczył itp. Potem muszą się dzieci nauczyć czytać trudniejsze rzeczy i można im kazać czytać tak gazety jak też książki.

Może ktoś powie, że to zbyt wielka praca dla rodziców, ale tak nie jest. Gdy teraz przychodzą dni zimowe a pracy na polu nie ma, wtedy tak matka jak też ojciec siedzą przeważnie w domu. A choćby matka miała w domu bardzo wiele pracy, tak żeby nawet pół godziny nie miała czasu na uczenie dzieci, w takim razie jednak jeszcze może wypełnić swe obowiązki narodowe. Niech ona przedzie lub warzy, zawsze jednak może dziecko siedzieć obok niej w kuchni i głośno czytać a matka może jednym uchem słuchać, czy dziecko dobrze czyta. Tak samo też ojciec znajdzie tyle czasu, aby móżdż zajmować się dziećmi. Przecie na palenie fajki przy piecu lub nawet na posiedzenie w karczmie, ojcowie często mają dosyć czasu. Jeśli więc tylko ojciec albo matka się stara o nauczanie dzieci, wtedy dzieci się już nauczą po polsku czytać i pisać. Gdzie więc jest leniwy i niedbały ojciec, tam niech przynajmniej matka dba o to, aby jej dzieci zostały dobrymi Polakami i Polkami, a jeżeli w rodzinie jest niedbała i leniwa matka, wtedy niech ojciec uczy dzieci.

Lecz jak Pan Bóg nie dał zboża bez plew, tak też niestety między nami znajduje się bardzo wiele plewy ludzkiej tj. takich rodzin, w których ani ojciec ani matka nie będą dbali o swe dzieci. Tacy rodzice naturalnie powiedzą, że czasu nie mają. Wogóle wymówek im nie zabraknie, bo kto nie chce, ten zawsze znajdzie jakąś przeszkodę, którą się chce uniewinnić. A w rzeczywistości nie braknie im czasu, lecz batów im trzeba. Pewien stary Warmiak, który dziś jeszcze żyje i jest gorliwym Polakiem, powiedział mi, że widział przez swoje długie życie, jak mało matki i ojcowie warmińscy dbają o to, aby ich dzieci się nauczyły czytać po polsku. »Tym leniwym matkom i ojcom« — mówił ten stary warmiak do mnie — »tak trzeba kijem wytrząść skórę, żeby przynajmniej na swej skórze czuli, gdy w głowie tylko sieczkę mają«. Zaam wiele rodzin, w których rodzice uczą swe dzieci po polsku czytać i pisać. A gdy jeszcze pracowałem w Księstwie poznańskim, to tam nawet poznałem tęgi Polaków, którzy swych dzieci nawet historii o królach polskich i ładne polskie piosenki nauczyli. Oni też pracują w roli a mimo to mieli na wszystko dosyć czasu. Gdy to widziałem, cieszyłem się, że moi rodzice nie należą do tych leniuchów, którzy nie chcą mieć czasu; bo mnie mój ojciec

podczas długich wieczorów zimowych nauczył czytać i pisać po polsku.

Zwracam się więc do was warmińscy ojcowie i warmińskie matki! Jeżeli chcemy, aby Warmia nasza pozostała polską, wtedy musimy się otrząsnąć gruntownie z wszelkiego niedbalstwa i lenistwa. Każdy polski dom musi być zarazem twierdzą polskości. Nie pozwalajmy na to, aby nasze dzieci się wyrzekły tej pięknej polskiej mowy, w której pierwszy pacierz odmówiły i pierwszą pieśń w kościele zaśpiewały. Jeżeli każda rodzina pilnować będzie, aby przez próg jej domu niemieczyna nie przeszła, wtedy nie przemoże nas ani szkoła pruska ani też wszyscy inni germanizatorzy.

Obudzmy się sami wszyscy i patrzmy, czy my wypełniamy nasze obowiązki narodowe. Potem gdy w naszym domu wszystko będzie w porządku, pouczajmy i zachęcajmy też przyjaciół i sąsiadów, aby też oni się starali nauczyć dzieci swe czytać i pisać po polsku i aby też oni czytali polskie gazety i polskie książki.

Rodacy! dość już długo Warmia nasza spała; teraz już czas najwyższy, aby się nareszcie obudziła; bo

Długo Warmia ukochana
Bez wszelkiej obrony,
Była od swych zaniebana,
Bita z obcej strony.
Niechaj sen przerywa,
Do pomocy wzywa,
W swojej niedoli
Braci dobrej woli.

Mowę ojcową zachować
Pouczać bliźniego,
Wiary, oświaty pilnować,
Powinność każdego.
Kto oświatę szerzy,
W lepszą przyszłość wierzy,
Nie lęka się trudu.
Ten przyjaciel ludu.

Jeżeliś na siłach słaby,
Lecz masz dobre chęci,
Wyszukaj dla świętej sprawy
Pracowników więcej.
Gdzie współników wiele,
Szczerzy przyjaciele,
Gdzie oświata, cnota
Tam też i ochota.

Dalej więc o Warmiacy,
Dbajmy o swe dzieci,
Aby wszyscy byli tacy
Jak i my Polacy.
Niech nam żyje, kwitnie
Polska Warmia cała,
W długie, błogie czasy
Warmia ukochana.

Fraćek Poświętnik.

Baczność, rodacy! uważajcie, aby urzędnik liczący ludność d. 1-go grudnia r. b. podkreślił w karcie urzędowej mowę polską jako Wasz język ojczysty.

Co tam słyhać w świecie?

— W procesie moabickim wniósł jeden z obrońców we wtorek o wypuszczenie wszystkich oskarżonych z aresztu śledczego. Sąd uwolnił tylko czterech, a 19 pozostanie jeszcze w areszcie aż do ukończenia przesłuchów. Badanie oskarżonych nie budzi wielkiego zainteresowania. Na świadków zawezwano między innymi także czterech dziennikarzy angielskich, rannych w czasie rozruchów.

— W sprawie wywłaszczenia. Centrowa gazeta »Freiburger Bot« pisze, że prezydent komisji kolonizacyjnej dr. Gramsch i jakiś drugi wysoki urzędnik mieli pogrozić złożeniem urzędów, gdyby rząd nie przystąpił do wywłaszczania majątków polskich, a to dla tego, że kolonizacja niema co robić. Czy prawda, niewiedzieć. Na ostatnim posiedzeniu berlińskiego »ostmarkenferajnu« mówił jeden z przywódców tegoż Raschdau że przy wywłaszczeniu nie chodzi wcale o krzywdzenie Polaków. Chodzi jeno o to, ażeby wywłaszczyć tyle ziemi, ile Polacy na niekorzyść Niemczyzny w ostatnim czasie skupili. Jakimi to słodkimi głosami potrafią nieprzyjaciele Polaków przemawiać, byle rząd popchnął do wykonania tego straszne go prawa. Gazety niemieckie piszą, że liczni Polacy ofiarowali kolonizacji majątki do wywłaszczenia, ponieważ chcą ich się pozbyć a w taki sposób uniknęliby miana sprzedawczyków i hańby wśród własnego społeczeństwa. Niewiedzieć, ile jest tu prawdy. Ale i tę wiadomość szerzą w tym celu, ażeby rząd nakłonić do wywłaszczania.

— Anglia. Rozwiązanie parlamentu angielskiego uchodzi za pewnik. Najwcześniejszy termin wyborów do parlamentu mógłby być 3 grudnia. Liberalowie chcą przyspieszenia terminu wyborów, żeby skorzystać z zamieszania, panującego w obozie konserwatywnym. Irlandczycy są panami położenia i ich przywódca Redmond prze do jaknajprędzych wyborów, głosząc tryumf autonomii irlandzkiej. Również partya pracy, w której dużą rolę grają socjaliści, spodziewa się ustępstw od rządu za poparcie przy wyborach.

Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Jakkolwiek ostrzelany z podobnemi historjami, komisarz czuł, że i jego coś dławi w gardle.

Radby był ukończyć czemprędzej swą smutną powinność.

Spodziewał się na pewno, że jego ajenci nie znajdą tak samo niczego podejrzanego w drugiej izdebce, jak nie znaleźli nic w pierwszej.

Ani Cyryl ani jego żona, z trupem dziecka w ramionach, nie mogli popełnić kradzieży u rzeźbiarki.

Karolina nie chciała rozłączyć się z synkiem.

Wodzila w koło wejrzeniem straszne jakby zmąsły straciła.

Cyryl odpowiadał za żonę, tłumacząc w jaki sposób spędziła wieczór wczorajszy. Nie skończył jeszcze, gdy ajenci wrócili z przyległej zby, mając próżne ręce. I tam nie znaleźli niczego.

W teje chwili, zapukawszy nadaremnie dwa czy trzy razy weszła Leonia.

Cofnęła się przerażona, zobaczywszy co się tu dzieje,

W izdebce wszystko było przewrócone do góry nogami, dzieci płaczące w niebogłosy ci ludzie głośno rozprawiający, a na stolku Arbatowa oszalala z bólu, huśtająca w ramionach martwe ciało swego chłopczyka. Był to widok straszny, ponury i serce rozdierający.

Zrozumiała, że przybyła za późno.

Cios już spadł na biednych, niewinnych ludzi.

Poznał ją komisarz i pozdrowił uprzejmie. Zamienili ze sobą szeptem kilka słów.

— Anglia. W Londynie ukończył się proces, wytoczony niemieckiemu porucznikowi Helmowi, o szpiegostwo. Helm przyznał się do winy i złożył uroczystą przysięgę, że podobnego przestępstwa więcej się nie dopuści. Skazano go więc tylko na karę pieniężną 250 funtów szterlingów czyli 5000 mk. — Sady pruskie (niemieckie) nie byłyby tak względne w podobnej sprawie.

— Turcja. W przeszły poniedziałek otwarto medżlis czyli parlament turecki w Konstantynopolu, stolicy Turcji. Przy otwarciu posiedzenia był obecnym sultan, w którego imieniu odczytał wielki wezyr mowę tronową, którą przyjęto oklaskami. Marszałkiem medżlisu wybrano Achmeda Rize.

— W Turcji ma być ogłoszona powszechna amnestya dla przestępców politycznych. Młodoturcy proponują zniesienie stanu oblężenia w Konstantynopolu. Świadczy to o wzmocnieniu pozycyi rządu.

Sprawy polskie.

— Obcy o śp. ks. prał. Wawrzyniaku. Organ związku niemieckich Spółek w W. Ks. Poznańskim »Raiffeisen Bot« umieścił w nrze 21 z dnia 12 b. m. kilkumalowy artykuł o zmarłym patronie Spółek ks. prał. Wawrzyniaku. Autor artykułu w całej pełni uznaje zasługi, jakie zmarły położył około stworzenia potężnej naszej organizacji spółkowej z błogimi dla całego społeczeństwa skutkami. Podnosi przedewszystkiem, że z chwilą, kiedy ś. p. prał. Wawrzyniak objął kierownictwo Spółek, zapanował wszędzie wzorowy ład i porządek i kupiecki solidny sposób prowadzenia interesów. Wszędzie, gdzie tego zachodziła potrzeba, postępował z bezwzględną surowością, tej jego nieugiętości udało się przeprowadzić Związek Spółek przez wszystkie niebezpieczeństwa do dzisiejszej wielkości. W dalszym ciągu autor wskazuje na to, że ś. p. ks. Wawrzyniak, tworząc Spółki, stawał się równocześnie wychowawcą ludu. Chłopa polskiego wyzwolił z rąk lichwiarskich i przyzwyczał go do oszczędności, trzeźwości i pracowitości. W ten sposób położył podwaliny nie-

Leonia nie chciała żadnych dalszych prześladowań Arbatów, a i sam komisarz uznał, że nie można posądzać Karolinę o udział w kradzieży.

Trzeba było zwrócić się w inną stronę, z poszukiwaniem złodzieja.

Odeszli trzej obcy ludzie, a Leonia wpatrywała się w Karolinę z bolesnem zdumieniem.

Oczy matki nieszczęśliwej były dalej wlepione nieruchomo i bezmyślnie w jeden punkt.

— Oszalala nieszczęsna! — pomyślała Leonia. — Ah! biedna kobieta!

W jakiby jednak sposób, odebrać jej z rąk martwe zwłoki?

Spróbował Cyryl wyrwać chłopczykę z jej ramion, krzyknęła jednak przeraźliwie i dziko, przyciskając go jeszcze silniej do łona. Naraz, jakby ten krzyk wyczerpał resztę jej sił, pochylała głowę na piersi i rozтворяła ramiona.

Ojciec perwałszywne ciało, składając takowe nazad do kołyski.

Zaledwie zdołał się z tem załatwić, a już Karolina spadła z stolka na podłogę, w gwałtownym ataku nerwowym.

Zrazu rzuciła się konwulsyjnie następnie ustały wstrząśnienia nią miotające. Zerwała się na równe nogi, sztywnie wyprężona i jednym susem znalazła się pod małym oknem...

Mąż ją przytrzymał, gdy jedną nogę już przerzuciła na drugą stronę.

— Puszczaj mnie! puść! — wrywała mu się z całej siły — Mam już dość tego wszystkiego, chcę umrzeć!

— A reszta twych dzieci? O tamtych więc wcale nie myślisz?

— Mówię ci puść mnie!

Przestała naraz wrywać się, a twarz jej wyrażała teraz trwogę meslychaną.

Wzrok wlepiła na nowo w jeden punkt, wyciągając przed siebie ramiona, jakby

tylko pod silny stan kmięcy, lecz także postarał się o odmładzanie sfer mieszczaństwa. Wielkość zmarłego pokazała się wreszcie także w tem, że stworzył dzieło, które nie stało wyłącznie jego osobą, lecz wychował sobie grono mężów, którzy pod jego okiem nauczyli się kierować wielką organizacją spółkową. Pod koniec autor stawia ś. p. ks. Wawrzyniaka ziomkom swoim jako wzór, który bezustannie dążył do stworzenia jednolitej całości. Artykuł ten polecamy do przeczytania hakatystom, a może małostkowe ujadania zamilkną przed wielkością męża, o którym i oni tylko z szacunkiem mówić powinni.

— Rodzice polscy! Uczęcie dzieci! Wasze mówić, czytać i pisać po polsku. Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniemczyć pozwoli.

— Biuro „Straży“ znajduje się z dniem 22 lutego rb. przy ulicy Bycerskiej (Ritterstr.) pod num. 12 na wysokim parterze. Biuro jest otwarte od godz. 12—2 w południe i od pół do 6 do pół do 7 wieczorem. Telefon nr. 1640.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 21-go listopada 1910.

— »Centrową gazetą« — nazwała hakatystyczna i luterska »Koenigsberger Hart. Ztg.« nasza »Gazeta« i to z okazji krytyki »Gawęd Janka«. Tutejszy centrowy »Volksblatt« cburza się o to wielce na ową hakatystkę i wyjawia swym czytelnikom tę znaną i wielką tajemnicę, iż »Gazeta Olsztyńska« nietylko nie jest pismem centrowym, lecz jest wprost wrogiem centrowców. »Gawęd Janka« nazywa »Volksblatt« pustem i przeciwluterskimi artykułami, choć są one — jak czytelnikom naszym wiadomo — od pieraniem ciężkich obelg i zarzutów rzuconych na religię katolicką przez luterskiego »Pruskiego Przyjaciela«. Nowy pisarz »Volks-

chciała odpędzić widmo złowrogie. Wymawiała jednocześnie słowa dziwne, urywane i niezrozumiałe:

— Trzeba z tem raz skończyć... Trzeba koniecznie... Dziś... dziś... to już postanowione... Idźmyz... idźmyz... bał tylko cokolwiek odwagi!... Otóż jestem na miejscu... prześliznę się pod szopę... w ten sposób nie dostrzeże mnie... Ha! ha! ha! strzelba!... i nawet nabita!... Spieszmy się!... Wychodzi, bęc: strzał trafił ja!... Masz lotrzyco! masz kanaliol!... Będę walita, póki wrzeszczę nie przestaniez!... Uciehła... skończona historia... Do widzenia hultajko!... Do widzenia!..

I Karolina wybuchnęła dzikim śmiechem. Mąż słuchał jej słów, przyparty do ściany trupio bład. Leonia skamieniała z trwogi, stojąc obok kołyski zmarłego chłopczyka. Powyprawiała z domu dzieci, zaraz na początku ataku nerwowego ich matki, dając im kilka sous na śniadanie, zanim pójdą do szkoły..

Najstarsza córka miała wstąpić do lekarza, prosząc o odwiedzenie matki.

Zjawił się właśnie w chwili, kiedy Karolina, po majaczeniu gorączkowym, wpadła powtórnie w konwulsje.

Lekarz zapowiedział, że ataki nerwowe powtórzą się jeszcze gwałtowniej.

Nie można więc było zostawić w domu biednej matki, wystawiając na straszne dla niej chwile pogrzebu zmarłego dzieciątka.

Choroba nerwowa zresztą występująca od razu tak ostro, nie mogła być usunięta, jak tylko w szpitalu, gdzie biedna kobieta będzie stósownie pielęgowana.

Lekarz napisał Cyrylowi list polecający aby mógł umieścić żonę w szpitalu la Salpetrière.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

blattowy« musi widocznie mieć bardzo pusto w głowie, skoro jako katolik sprawy katolickie i ich obronę przed napaściami wrogów uważa za sprawę pustą. »Volksblatt« zapewne przypuszcza, iż obrona spraw katolickich tylko wtedy może być coś warta, skoro wyjdzie z kuźni spółki »Volksblattu«. Jeżeli tak jest to zapewnić możemy pisarza owego »blattu«, iż w sprawach zasług nad obroną i szerzeniem katolicyzmu nie jest on godzien Jankowi z pod Kozionki rozwiązać rzemyków obuwia jego... Ze »Gazeta Olsztyńska« jest pismem szczerzo polskiem i katolickiem, a nie centrowem, o tem wie każdy dzieciak na Warmii i po za jej granicami — lecz każdy światlejszy Polak wie i to, że katolicy centrowcy wolą w danym razie podać rękę największym wrogom Kościoła, niżli katolikom Polakom pomódz do zwycięstwa, jak tego świeżo dokonali przy wyborach do rady miejskiej w Herne. Chyba centrowcom za takie postępkę z rządowego koryta coś skapnie.

— Smiałego napadu za białego daia dokonano tu w środę w pobliżu młyna p. Sperla. Posłaniec mistrza piekarskiego p. Fahl przechodził tamże wracając z koszar z zamówieniami. Nagle napadło go dwóch opryszków z których jeden go przytrzymał a drugi zarzucił mu chustkę na głowę tak, iż chłopak widzieć i słyszeć nie mógł. Następnie przeszukali mu kieszenie i znaleźli 10 fn., a spostrzegłszy nadjeżdżającego kołownika drapli. Policji udało się jednakże napastników w osobach dwóch w ul. Koronowej mieszkających robotników wysledzić. Przyznali się oni też już do winy. Odpokutują oni ciężko za swój nierozważny krok.

— Zima blisko. W Hamburgu zjawily się mewy, najpewniejszy znak bliskiej zimy. Ptactwo to rozsiada się na rzece Alster i karmione bywa przez publiczność niezwyml rybami, których nabyć można na ulicy. Gdy mewy zauważą przechodnia z ulubionym zerem, rozpoczynają atak i całą chmurą spadają na zer, starając się unieść jak najwięcej.

— Ważne dla weteranów! Ponieważ wielu weteranów pobierających rentę zmarło, a regencya otrzymała znowu pieniądze na wsparcie, przeto weterani mogą pisać do landrata o rentę. Warunki są następujące: 1) Weteran musi dokazać, że brał czynny udział w jednej z ostatnich trzech wojen, 2) że zarabiać wiele nie może, 3) że brak mu dost tecznych środków do utrzymania.

— Dopłaty gradowe. »Por. Gosp.« podaje, ile poszczególne towarzystwa ubezpieczeń od gradu zażądały dopłat do premii. I tak zażądało tow. »Ceres« 170 proc., »Preuss. Hagel Vers.-Ges.« 350 proc., »Schwedte« 190 proc., »Norddeutsche« 160 proc., »Leipziger« 160 proc., »Borussia« 175 proc. Z tych liczb czytelnicy mogą powziąć wyobrażenie, jakie klęski gradowe nawie dliły rolnictwo, jeżeli tow. zmuszone były żądać w tym roku tak wysokich dopłat.

— Przestroga dla restauratorów i destylatorów. Według nowej ustawy gorzelniczej, jako »żytnówkę« czyli »czystą« wolno jedynie oznaczać produkt pędzony z żyta, pszenicy, owsa lub tataraki. Dotychczas sprzedawano u nas pod tą nazwą także paloną z zacieru kartflanego okowitę roz tworzoną wodą. W ostatnim czasie atoli zasądzono na grzywny osoby dopuszczające się tej niewłaściwości. W ubiegły piątek skazał poznański sąd ławniczy za takie wykroczenie destylatora Igaacego Budnika na 10 mk. grzywny.

— Wielki los loteryi pruski spadł na numer 83 078, który grało kilku biednych ludzi w Scharlotenburgu i Halensee. Pomiędzy grającymi znajduje się robotnik kolejowy, policyaat i radca rachunkowy.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Barteg.** Smiertelny wypadek zdarzył się w piątek wieczorem w pobliżu wsi. Woznica browarowy Hohmann z browaru klasztornego wracał z wozem od piwa ku domowi. W ciemności zjechał z drogi przy czem wóz się wywrócił i przykrył H. Konie

pozostały na tem samem miejscu stać, a następnego rana przechodnie wydobyli H. bez duszy.

* **Brunswald.** W sobotę przed poł. odbył się pogrzeb matki zacnego i ogólnie szanowanego naszego duszpasterza ks. prob. Barczewskiego. Po odprawieniu wigilii i nabożeństwa żałobnego wyruszył pochód żałobny na cmentarz. Kondukt prowadził ks. prob. B. w asyście księży proboszczów Kosłowskiego z Jonkowa, Schnarbacha z Dywit, Baranowskiego z Olsztyńka i Bajenskiego z Sętała. Prócz tego stawiła się bardzo wielka liczba parafian, by oddać zmarłej ostatnią przysługę. Po odmówieniu na cmentarzu ostatnich modłów złożono zwłoki na wieczny spoczynek, a wzniosła pieśń »Witaj Królowo« dokończyła smutnego obrządku.

* **Ostród.** Uroczyste wprowadzenie ks. Władysława Fischödera na probostwo tutejsze odbyło się w czwartek przy udziale licznych wiernych i kilkunastu księży. Między ostatnimi znajdował się także prob. dr. Behrendt z Starego Szotlandu, gdzie ks. prob. Fischöder długi czas był wykaryuszem.

— Restaurator p. Piontkowski sprzedał swą własność p. Sentkowskiemu z Biskupiec za 56 000 m. Pan P. wyprowadził się do Jabłonowa.

* **Nibork.** Robotnik Raabe z Uzdowa zbil konia należącego do sołtysa Kühne, że zwierzę dobić musiano. R. otrzymał za uszkodzenie cudzej własności 1 miesiąc więzienia.

* **Barsztyn.** Nieszczęście wydarzyło się w sobotę po południu w tutejszym browarze. Naprawiał tam bednarz Bötcher wysoką beczkę. Nagle spadł z drabki i rozbił sobie czaszkę. Długo pewnie nie pożyje.

* **Frombork.** Najprzew. ks. Biskup warmiński odwiedził dnia 15-go listopada w towarzystwie ks. dr. Ditricha Biskupa chełmińskiego w Pelplinie.

* **W Goldapiu** założyło się przy piwie dwóch obywateli o to, kto więcej zje, człowiek czy pies. Przegrywający miał zapłacić to, co przeciwnik i jego pies zjedli, a oprócz tego dać na podlanie zjedzonych potraw antałek piwa. Podano najpierw dobry befsztyk panu i psu. Obaj zjedli go z apetytem, jeno że pies przedziej się z nim uwinął. Potem nastąpił wiedeński kotlet, jeden dla pana drugi dla psa. I ten zjedli obaj z apetytem. W końcu przelamał jedzący kawał suchego chleba na dwoje, jeden dla siebie, drugi dla psa. Pan chleb zjadł pies swego nie ruszył. No i właściciel psa z tryumfującą miną zawołał: »Patrz Pan, kto zdoła więcej zjeść, ja czy pies?« No i zakład wygrał. Przegrywający zapłacił, jeno mrucał, że zakład nie był czysty, bo gdyby pies zamiast suchego chleba był dostał befsztyki, byłby z pewnością zjadł więcej od swego pana.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Kowalewo.** W pobliżu tutejszego miejskiego dworca poukładano na szyny ciężkie kawały drzewa w zamiarze wykolejenia pociągu. Pociąg nadjeżdżający z Golubia byłby uległ katastrofie, lecz w sam czas jeszcze zauważono przeszkodę i pociąg wstrzymano. Jako sprawców zamachu wysledzono robotników Leona Baszmirowskiego i Wincentego Bartoszyńskiego. Osadzono ich natychmiast w więzieniu śledczem.

* **Kwidzyn.** Dziwnym sposobem stali się podpalaczami robotnik Otton Schreiber i szachmistrz Juliusz Hass w Rozpędzinach. Podczas zabawy letowej puścili oni w powietrze balon papierowy napelniony okowitą. Balon w powietrzu się zapalił, a kawałki jego spadły na dom mieszkalny pokryty słomą posiadziciela Schulza oraz na pewien dom robotniczy. Obydwa budynki spłonęły. Schreiber i Hass stawali za to przed tutejszym sądem ławniczym, który skazał każdego z nich na 20 mk. grzywny i na zapłacenie kosztów procesu.

* **Gniew.** W więzieniu śledczem osadzono sprzedawczkę Szymańską, która będąc zatrudnioną u mistrza piekarskiego p. Muchlińskiego, okradała systematycznie

kasę. W ten sposób dostało się w jej ręce przeszło 600 marek.

Z Ks. Poznańskiego.

* **Bydgoszcz.** Straszne nieszczęście spotkało robotnika Jendrzyńskiego w Szwederowie. Pod automobil przejeżdżający szosą wpadł synek jego sześciolatek i został na miejscu zabity. Automobil ciągnął jeszcze kawałek drogi zwłoki z roztrzaskaną czaszką. Mimowolny sprawca nieszczęścia pozostał na miejscu wypadku adres swój. Ma to być jeden z okolicznych polskich posiadzicieli.

* **Inowrocław.** W poniedziałek wieczorem obudziła się żona pewnego tutejszego urzędnika wskucek przeraźliwego miażdżenia kota. Gdy wstała, zauważyła swąd i ku niemiąlemu przerażeniu spostrzegła, że łózko służącej w komorze się pali. Służąca czytała w łózku i zasnęła. Od świecy stojącej tuż przy łózku zajęła się pościel. Ogień stłumiono w zarodku.

Ze Śląska.

* **Gliwice.** Sprawa morderstwa Siebego coraz więcej się wyświatla. Podobno znaleziono kulę, którą sędzia umierając, wystrzelił do swego mordercy. Policya gorą czkwo śledzi za mordercą. Aresztowano już wielką liczbę podejrzanych osób, lecz musiano je zawsze wypuścić na wolność. Obecnie znaleziono zakopaną w lesie Dombrowskim torbę nabojeową zamordowanego sędziego. Oprócz tego aresztowano kilku ludzi, którzy poczynili zeznania fałszywe. Będą musieli odpowiadać za fałszywą przysięgę.

Z różnych stron.

* **Herne.** Za pośrednictwem posła p. Kulerskiego założyli tu polacy fabrykę chleba. Będzie to towarzystwo z kapitałem zakładowym, wynoszącym, 20 tysięcy marek. Kierownikami towarzystwa są pp. St Bączkowski jako kierownik techniczny, Karól Skworz kierownik kupiecki. Prezesem rady nadzorczej został poseł p. Kulerski.

* **Z Częstochowy** donoszą: Od czasu zdjęcia z zakonników pokuty klasztornej i opuszczenia murów klasztoraych przez władze śledcze, życie zakonne na Jasnej Górze zaczyna wkraczać na tory normalne. Pod zarządem nowego przeora usunięto kilku urzędników klasztoraych i zajęto się zreformowaniem służby klasztornej. Przeor O. Justyn Weloński, pomimo swego sędziwego wieku, jest bardzo czynny; osobiście dogląda robót, wgląda we wszystkie czynności służby, interesuje się wszystkimi sprawami. Niezadługo będzie zreformowana orkiestra klasztorna i chóry. Słowem pod czujnem okiem nowego przeora już dziś widać zapoczątkowanie zaprowadzenia potrzebnych reform, których konieczność od dawna odczuwano w gospodarce wewnętrznej klasztoru.

Rozmaitości.

Ciekawe znaczki pocztowe posiada obecnie Portugalia. Jakkolwiek króla złożono z tronu i zmuszono do ucieczki, wizerunek monarchy zdobi jeszcze znaczki pocztowe republiki. Na twarzy królewskiej wydrukowano tylko słowo »republicasc«. Sporządzenie szkiców nowych znaczków i przyjęcie ich przez parlament potrwa jeszcze dość długo i przed 1 styczniem 1912 r. bodaj ukaza się nowe znaczki republikańskie. Kto posiada obecne znaczki republikańskie z portretem króla, niechaj je zachowa, gdyż osiągną one niepospolitą wartość.

Sprzedaj drzewa.

— W czwartek przed południem o 9tej w Olsztyńku (u Geringa) drzewo na opał wedle zapasu i potrzeby.

Agifujcie za Gazetą Olsztyńską.

Za reklamy i ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.



Bernsteina maszyny do szycia są niedoścignione w wykonaniu i konstrukcyi niezbędne w użytku domowym i przemysle. Maszyny rodzinne począwszy już od

55 m. pod gwarancją.

Bezpłatna nauka modnego haftowania.

Olsztyn, ul. Lipszacka 49-50.

Filie: Grunewald, Bydgoszcz, Gdańsk, Elbląg, Królewiec, Tyłża, Ostród,

Odplata dozwolona.

Meble Kundt'a

są eleganckie, a przytem nadzwyczaj trwałe, bo wykonuje się je we własnym warsztacie. Sprzedaż także na odplatę.

Pierwszy warszawski kredytowy skład mebli

tylko **Langasse 6.**

August Kundt.

Ofwarcie interesu.

Szan. Publiczności Olsztyna i okolicy do łaskawej wiadomości, że objąłem

zakład fotograficzny dawniej G. Schuberta w ulicy Dworcowej 79 który całkiem odnowiony otworzyłem.

Prace me zostały jako znakomite premiiowane i dają gwarancję za najlepsze zdjęcia i wykonania.

Specyalność: Powiększenia w znakomitem wykonaniu nawet wedla najstarszego obrazu z największym podobieństwem. Karty pocztowe i zdjęcia artystyczne.

W nadziei, iż Szan. Publiczność nowe me przedsięwzięcie łaskawie popierać zechce kreślę się z wysokim szacunkiem

Adolf Müller

Olsztyn, ulica Dworcowa 79, dawniej G. Schubert.

Zakład dentystyczny

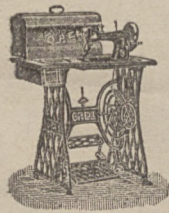
Emma Moslener

ulica Lipszacka 49-50.

Najtańsze ceny.

Długoletnie doświadczenie.

Staranne wykonywanie.



Neumana Opel maszyny do szycia

są jak wiadomo w jakości, budowie i taniości wzorem innych.

Dla użytku domowego i przemysłu nie zakupujcie prędzej poki nie porównacie.

Bezpłatna nauka szycia i wyszywania. Reperacje szybko we własnym warsztacie. Dogodne warunki spłaty.

L. Neumann.

Ulica Prosta 36.

Telefon 313.

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:- i inne uroczystości :-

jako też

wszelkie inne druki

wykonuje po tanich cenach

Drukarnia

„Gazety Olsztyńskiej.“

Ucznia

dla mego składu towarów kolonialnych i delkatesów poszukuję od zaraz lub później.

Adolf Fischer

Olsztyn, ul. Kolejowa.

Posiadłość

składająca się z 37 mórg dobrej roli wtem łąki i torf z nowymi murowanymi budynkami chcę zaraz lub później z wolnej ręki sprzedać.

Antoni Klement

w Starym Marcinkowie.

Karól Sucholewski,

który był 25 lat sekretarzem u rzeźników i notaryu zów pp.: **Lücka i Zaleskiego w Wartemberku**, otworzył tamże w domu swoim, przy kościele katolickim, obok braci Off

biuro dla spraw sądowych i hipotecznych.

Wykonuje wszystkie pisma dla spraw takich za tanię cenę. Za wystaranie się czyste hipoteki i i wszystkich innych spraw hipotecznych bierze nagrodę małą aż po wypełnieniu sprawy. Za kontrakty prywatne wedle gruntów odbiera także tanię cenę aż po wpisaniu kupującego w księgi hipoteczną.

Budynek

o 3 izbach, murowanym chlebem i ogrodem chcę zaraz sprzedać.

Juliusz Hippler

mistrz stolarski w Wartemberku, ul. Pasymaska.

Szukam dla mego składu towarów kolonialnych, materialnych, destylacji i salada zelaza od zaraz lub później

ucznia,

syna perządnych rodziców.

Antoni Grabosch
w Biskupcu.

Kalendarze

na rok 1911:

| | |
|---------------------|---------|
| Skarb rodziny | 1,20 m. |
| Skarb domowy | 1,00 m. |
| Powieściowy | 70 fen. |
| Pociecha starości | |
| duży druk | 70 fen. |
| Wszechświatowy | 70 fen. |
| Kalendarz Maryański | 60 fen. |
| Serca Jezusowego | 60 fen. |
| Katolik | 50 fen. |
| Święta Rodzina | 50 fen. |
| Misyjny | 50 fen. |
| Katolicki | 25 fen. |
| Regensburger | 50 fen. |

poleca księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.



Swieżo nadeszło:

| | | |
|---------------|-----------|------------|
| Pierze kacze | funt 1,00 | m. do 1,60 |
| Półpuch kaczy | funt 2,00 | |
| Szary puch | funt 2,50 | |
| Gęsie pierze | funt 2,00 | do 3,50 |

jako i

gotowe pościele.

L. Hirschfeld.